10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów) Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 41.

Sosnowitz, czwartek 18 kwietnia 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Wielkie straty marynarki angielskiej u wybrzeży norweskich.

Zestrzelenie dwóch wielkich samolotów brytyjskich — Rozbicie załogi stanowiska angielskiego na froncie zachodnim.

Berlin, 18 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:**

Ogólna sytuacja w Norwegji została w ciągu dnia 16 kwietnia wzmocniona dzięki przetransportowaniu dalszych oddziałów niemieckich i zabezpieczeniu ważnych połączeń kolejowych.

W rejonie Narvik wojska niemieckie obsadziły kolej żelazną wiodącą do kopalń rudy, aż do granicy szwedzkiej. Oddziały norweskie, stawiające opór, zostały po krótkiej walce pokonane, ponosząc wielkie straty. Część z nich została wzięta do niewoli, a część ratowała się ucieczką, przekraczając granicę szwedzką.

Wojska nieprzyjacielskie wylądowały pod Harstadem na wyspie Hinnoey, 60 km na północ od Narvik. W najbliższych okolicach Narviku nie podejmowano tego rodzaju prób.

W rejonie Drontheim niemieckie oddziały dotarły do granicy szwedzkiej i obsadziły kolej żelazną nad Meraaker.

W rejonie Bergen dzień upłynął spokojnie.

Pod Stavanger angielska flota powietrzna dokonała ponownie nalotu w nocy z dn. 15 na 16 kwietnia, nalot ten jednak nie pociągnął za sobą żadnych strat wojskowych.

W rejonie Christiansand poddały się wojskom niemieckim dwie dalsze baterje norweskie.

Obsadzenie dalszych okolic pod Oslo przez wojska niemieckie postępuje naprzód. **Linja kolejowa Oslo-Frederikstad-Halden-Kornsjoe aż do granicy szwedzkiej została już zabezpieczona.** Jeden z oddziałów niemieckich zajął Kongsvinger wczesnem popołudniem dn. 16 kwietnia i znajduje się w dalszym marszu na północ. Na północ od Hoenegoss niemieckie oddziały pancerne stoczyły zwycięską walkę.

Marynarka wojenna rozpoczęła dostarczanie oddziałów wojska oraz sprzętu bojowego do portów norweskich. W ciągu rozbudowywania obrony wybrzeża, uruchomiono fortyfikacje nadbrzeżne we fjordzie Oslo, przygotowująo je do obrony.

Podczas obrony Narviku poległ komendant kontrtorpedowca kapitan żeglugi morskiej i komandor Bonte w bohaterskiej walce. Z załogi uszkodzonego i niezdolnego do walki kontrtorpedowca, która wystrzelała całkowicie swoją amunicję, wcielono dwie trzecie do załogi oddziałów wojska, maszerującego w rejonie Narviku, celem ich wzmocnienia.

Niemiecka łódź podwodna zatopiła na północny wschód od wysp Szetlandzkich kontrtorpedowiec klasy „Tribal". Liczne norweskie torpedowce zostały przez marynarkę wojenną przejęte i oddane do użytku.

Niemiecka flota powietrzna przeprowadziła loty wywiadowcze nad środkową i północną częścią morza Północnego, jak również nad wybrzeżami zachodniemi Norwegji, przywożąc cenny materjał informacyjny.

Mimo niepomyślnej pogody niemieckie samoloty bojowe zaatakowały jednostki marynarki brytyjskiej. **Jeden z wielkich transportowców brytyjskich został celnie trafiony bombą ciężkiego kalibru, pozatem zatopiono nieprzyjacielską łódź podwodną i jeden nieprzyjacielski krążownik w odległości 150 km na północny zachód od fjordu Mold przez ciężkie bomby.** Podczas nadzorowania południowo-zachodnich wybrzeży Norwegji **niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły dnia 15 bm. jeden samolot typu „Lockhead-Hudson" i jeden samolot typu „Sunderland".** Jeden z samolotów niemieckich nie powrócił z wyprawy na nieprzyjaciela.

Na froncie zachodnim kilka oddziałów wywiadowczych zaatakowało na południowy zachód od Merzig nieprzyjacielskie stanowiska, rozbiły załogę brytyjską w sile 50 ludzi i wzięły do niewoli licznych jeńców oraz zdobyły broń i amunicję.

*

Angielskie siły morskie ostrzeliwały w dniu 16 kwietnia ponownie miasto i port Narvik. Nigdzie jednak ne usiłowano dokonać próby wylądowania wojsk.

Dwie dywizje norweskie złożyły broń.

Berlin, 18 kwietnia. Odnośnie do komunikatu wojennego dowiaduje się agencja telegraficzna „Transozean" z miarodajnego źródła następujących szczegółów:

Na froncie zachodnim

wojska francusko-angielskie podjęły liczne natarcia oddziałów wywiadowczych i szturmowych, **na wszystkich jednak miejscach zostały przez wojska niemieckie odparte.** Atak, dokonany na wysuniętą niemiecką placówkę obserwacyjną na skraju lasu natrafił na skuteczną obronę niemiecką. **Nieprzyjaciel stracił przy tej sposobności jednego ciężko rannego oficera i 11 zabitych.** Zdobyto wiele karabinów maszynowych, większą ilość karabinów, granatów ręcznych i innego sprzętu wojennego.

Pod Spichern w lesie Palatyńskim nieprzyjaciel stracił podczas nieudałego natarcia **wielu żołnierzy w jeńcach i zabitych. W rejonie lasu Palatyńskiego nieprzyjacielski oddział wywiadowczy został wzięty do niewoli.**

Poza bezskutecznym atakiem brytyjskich bombowców, sytuacja wojsk niemieckich, operujących na północy, nie zmieniła się. Niemieckie wojska w Narviku zwracały baczną uwagę na ruchy nieprzyjaciela. Fakt, iż nieprzyjaciel wzmocnił swoją działalność w rejonie Narvik dowodzi, że Anglicy widocznie pogodzili się z okupowaniem znaczniejszej części Norwegji przez wojska niemieckie. Szybkie posuwanie się wojsk niemieckich w okupowanych obszarach przekonało Anglików **o bezcelowości atakowania tej części Norwegji, która jest najbliżej położona Anglji.**

W rejonie Drontheim

kontynuowano posuwanie się wojsk niemieckich w głąb kraju. Także i z Bergen wyruszyły wojska niemieckie w rozmaitych kierunkach. **W południowo-wschodnim zakątku Norwegji oddziały, wchodzące w skład pierwszej dywizji norweskiej, złożyły broń.** Przy tej sposobności Niemcy zdobyli 36 dział, liczne, karabiny maszynowe i wiele innego sprzętu wojennego.

W rejonie Christiansand

wojska niemieckie, po krótkiem starciu, złamały opór trzeciej dywizji norweskiej. Niemieckie siły lotnicze, które miały być użyte do poparcia akcji wojsk lądowych i które już wystartowały do akcji, **nie miały już potrzeby atakowania, ponieważ Norwegowie w międzyczasie poddali się.**

W okolicach okupowanych przez wojska niemieckie

ludność powraca do swego normalnego trybu życia

po chwilowem, przejściowem zaniepokojeniu. W tych miejscowościach, gdzie ludność zwiedziona fałszywemi wiadomościami, opuściła częściowo swoje domy, dzisiaj już powraca do swych mieszkań. **Sklepy zostały już otwarte.** Wszyscy starają się dostosować się do nowej sytuacji.

Oficerowie norwescy wyrażają się z uznaniem o zdyscyplinowanem zachowaniu się wojsk niemieckich, także i w tych miastach, w których mieszkańcy początkowo stawiali opór. Gdy tylko działania wojenne zostały zakończone i mieszkańcy poddali się, byli oni traktowani bardzo uprzejmie.

W rejonie Oslo

stwierdzono silne ruchy wojsk. Dalsze oddziały ciągle napływają. W ostatnich dniach przybyły **większe oddziały artylerji przeciwlotniczej,** które zostały skierowane do Stavanger, Bergen i Drontheim.

Niemiecka flota powietrzna kontynuowała loty wywiadowcze nad całym obszarem morza Północnego i nad wybrzeżami Norwegji. Brała ona także udział w zwalczaniu norweskich stacyj radjowych, które były na służbie nieprzyjacielskiej propagandy.

Szwecja ma byc „uszczęśliwiona" przyjaźnią z mocarstwami zachodniemi.

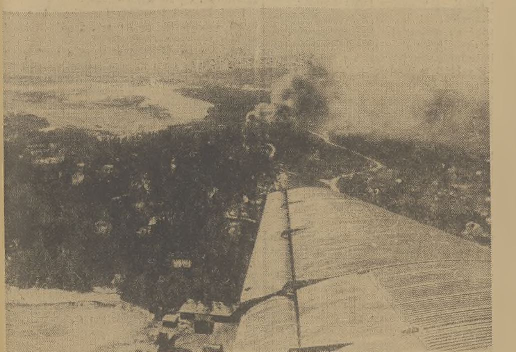
(=) **Bruksela,** 18 kwietnia. Obecnie, kiedy akcja niemiecka w Danji i Norwegji przeszkodziła mocarstwom zachodnim w przyciągnięciu obu tych państw na swą stronę, **czyni prasa francuska nowe wysiłki w kierunku pozyskania Szwecji jako nowej ofiary dla swych zamierzeń rozszerzenia terenu wojennego.**

Szwecja, która ostatnio jeszcze raz bardzo mocno podkreśliła swą wolę utrzymania ścisłej neutralności i która nie ma najmniejszego zamiaru stać po stronie mocarstw zachodnich, ma być obecnie „uszczęśliwiona" wątpliwej wartości przyjaźnią francusko-angielską. (p.).

Okręty państw neutralnych toną u wybrzeży Anglji.

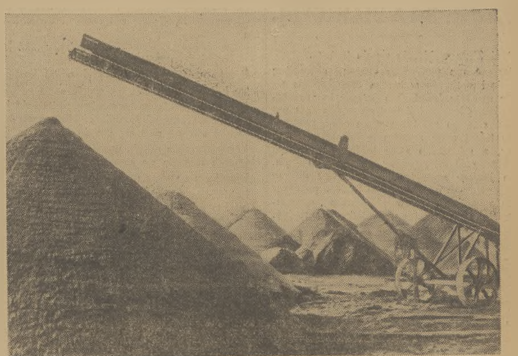
(=) **Amsterdam,** 18 kwietnia. Jak informuje szefostwo admiralicji brytyjskiej, zatonęły u wybrzeży angielskich: grecki parowiec „Okeania" (4.843 t. r.), oraz parowce szwedzkie „Sveaborg" (9.076 t. rej.) i „Inez" (310 t. r.). (p.).

W locie do Oslo.



Widok z samolotu niemieckiego, który znajduje się w drodze z Aalborg do Oslo. — Na dalszym planie widzimy fjordy, głęboko wrzynające się w zalesiony kraj.

Niemal jak w Egipcie.



To, co widzimy na powyższem zdjęciu — to wcale nie są piramidy w kraju Faraonów, lecz wielkie kopce ziemi, wykopanej podczas budowy fortyfikacji wału zachodniego. Obok widzimy wielki bager przy pracy.

Wzmocnienie niemieckiej obrony powietrznej w Norwegji.

Berlin, 18 kwietnia. — W ramach dalszego planowego dowozu materjałów wojennych i rezerw nadeszły do Norwegji nowe jednostki lekkiej i ciężkiej artylerji przeciwlotniczej, które zostały przejęte przez wojska niemieckie, na obsadzonych terenach.

W szczególności wzmocniono obronę przeciwlotniczą w Stavanger, Bergen i Drontheim.

U wybrzeży Norwegji zatonął angielski krążownik.

Zniszczenie hydroplanu typu „Sunderland"

Berlin, 18 kwietnia. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje dodatkowo w dniu 16 kwietnia br.:**

W dniu 15 kwietnia brytyjski krążownik został zaatakowany przez niemieckie samoloty bojowe u wybrzeży Norwegji i trafiony ciężkiemi bombami. Krążownik odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia i wkrótce potem zatonął.

Ponadto zniszczono hydroplan typu „Sunderland", określany przez Anglików jako „latający pancernik".

Ranni żołnierze duńscy pod opieką lekarzy niemieckich.

(=) **Flensburg,** 18 kwietnia. Jak się obecnie dowiadujemy, podczas wkraczania wojsk niemieckich do Danji doszło pod miejscowościami Flensburg i Pattenberg do drobnych utarczek z oddziałami wojsk duńskich, które nie otrzymały na czas instrukcji w sprawie okupacji Danji przez wojska niemieckie.

W czasie tych utarczek zostali ranni trzej żołnierze duńscy, którzy w tymże samym dniu mogli być umieszczeni w niemieckim szpitalu Franciszkanów w Flensburgu.

Przybyli do tegoż szpitala oficerowie duńscy przekonali się, że ich żołnierze znajdują się pod niezwykle troskliwą opieką lekarską.

Podpułkownik wojsk duńskich Clausen, władający biegle językiem niemieckim, w rozmowie z lekarzami niemieckimi oświadczył, co następuje: „Jestem komendantem duńskiego oddziału, który pod Seegard walczył przeciwko waszym wojskom. Jest mi niezmiernie przykro, że wogóle doszło do walki; jednakże my, podobnie, jak i wy, wypełniliśmy tylko naszą powinność żołnierską".

Następnie komendant duński wyraził wszystkim żołnierzom życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. W wyniku ugody, zawartej z lekarzami niemieckiemi, wszyscy trzej żołnierze duńscy zostali przewiezieni samochodami sanitarnemi niemieckiemi do szpitala w Atemrade na terenie Danji. (p).

Wielkie zainteresowanie we Włoszech akcją niemiecką na północy.

(=) **Medjolan,** 18 kwietnia. Przybierające na sile postępy wkraczania wojsk niemieckich do poszczególnych części Norwegji są przez prasę północno-włoską śledzone z wielkiem zainteresowaniem. Dzienniki donoszą o wyparciu wojskowych oddziałów norweskich, które stawiały zbrojny opór niemieckim wojskom okupacyjnym.

Jak donosi „Popolo d'Italia", rząd francuski i angielski powzięły, ze względów czysto prestiżowych, zamiar wysłania niezbyt wielkiego kontyngentu wojsk do północnej części Norwegji. Natomiast „Gazetta del Popolo" pisze, że **półwysep Skandynawski przestał ostatecznie być zabawką w ręku mocarstw zachodnich.** Coraz bardziej zmniejsza się skuteczność blokady jak również nadzieje wygrania wojny drogą ofiar ze strony państw neutralnych. (p)

Francuski okręt wojenny skonfiskował norweski motorowiec.

Pirackie wyczyny na brazylijskich wodach terytorjalnych.

Rio de Janeiro, 18 kwietnia. — **Prasa brazylijska donosi w słowach pełnych oburzenia o nowych wyczynach francuskich okrętów wojennych w okolicy ujścia Amazonki.**

Piraci francuscy nadużywają widocznie przy zupełnem ignorowaniu brazylijskiej suwerenności morskiej delty Amazonki jako pewnego rodzaju bazy dla kontroli żeglugi na wodach północno-brazylijskich. Wniosek taki narzuca się z konieczności wobec mnożenia się wypadków i incydentów na tamtejszych wodach. Incydenty te rozpoczęły się od aresztowania siłuie uzbrojonej załogi łodzi z francuskiego krążownika pomocniczego „Estarel", która pod dowództwem francuskiego oficera marynarki patrolowała wody delty Amazonki.

W następstwie tego **krążownik pomocniczy „Estarel" przyaresztował szereg brazylijskich statków żeglugi przybrzeżnej.** Obecnie donosi dziennik „Globo" z Belem, że **pewien francuski statek wojenny skonfiskował na wodach brazylijskich norweski motorowiec „Bajamar".** Ponieważ przed kilku dniami widziano również francuską łódź podwodną, która wbrew prawu morskiemu przebywała w terenie ujścia Amazonki, przeto działalność jednostek francuskich wygląda coraz bardziej na bezczelne urąganie z praw suwerennych i neutralności Brazylji.

Nastroje w stolicy Norwegji

Oslo, 18 kwietnia. W stolicy Norwegji — Oslo — spotyka się teraz dwie kategorje ludzi, którzy ogromnie są zdziwieni swoim widokiem. Gdy spotkają się na ulicy — obrzucają się wzajemnie ciekawemi spojrzeniami. Do kategoryi tych z jednej strony należą **Norweżki**, z drugiej zaś **żołnierze niemieccy.**

Norweżki, a także i Norwegowie dziwią się wielkiej liczbie żołnierzy niemieckich, a żołnierze dziwią się, że dziewczęta i kobiety mimo wesoło przyświecającego słońca wiosennego i łotnego wprost ciepła, ciągle jeszcze chodzą w zimowych ubraniach, nosząc przytem grube wełniane pończochy we wszelkich możliwych kolorach.

Kobiety te spotyka się wszędzie. Zarówno w mieście, gdy ulicami przeciągają i śpiewają żołnierze niemieccy, czy też w porcie, gdzie w dzień i w nocy wyładowuje się nowe oddziały wojska, skrzynie, broń, działa, samochody pancerne i inny sprzęt wojenny. Nigdzie niema spokoju.

Dziewczęta norweskie chętnie towarzyszą orkiestrze wojskowej, która niemal codziennie urządza koncerty przed gmachem „stortingu". Szczególną popularnością cieszy się **posterunek wojskowy stojący przed jednym z hoteli,** gdzie znajduje się kwatera sztabu jednej z dywizyj.

Niemal o każdej godzinie dnia chodnik naprzeciw hotelu zajęty jest przez ciekawą publiczność, która chce obserwować zbliska przebieg ważnych wydarzeń. Drzwi hotelu otwierają się raz poraz, a z przybywających samochodów wybiegają oficerowie, kurjerzy, popielate, brązowe i czarne mundury mieszają się ze sobą. Piechota, lotnicy, wojska pancerne, marynarka wojenna, wszystkie gatunki broni są tu reprezentowane, spiesząc po rozkazy.

Zmiana warty budzi każdego dnia **specjalny podziw wśród ludności.** Cały ruch uliczny zostaje zatrzymany na kilka minut i wszyscy spoglądają ku oddziałowi żołnierzy, zbliżającemu się wolnym, sprężystym krokiem. Wszystkie postacie żołnierzy poruszają się miarowo, jakby były powiązane. Dawne posterunki ustępują miejsca nowym, jeszcze raz rozlega się odgłos paradnego kroku żołnierzy i za chwilę ruch uliczny wraca do swych praw. Pędzą znowu samochody, dźwięczą dzwonki tramwajów, ludzie biegną za swemi interesami, a na chodniku gromadzi się nowa grupka ciekawych.

Taki jest dzisiaj nastrój w Oslo. Kompanje wojska maszerują, słychać odgłos komendy, stukot oddziałów, zmieniających wartę, orkiestra gra przed parlamentem, wszędzie spotyka się warty w stalowych hełmach, na ulicach i nad niemi, na dachach, wszędzie są żołnierze niemieccy na straży przed atakiem nieprzyjaciela. (p).

Sabotażyści będą tępieni z całą bezwzględnością.

Zarządzenia rządu rumuńskiego celem zapewnienia bezpieczeństwa żegludze na Dunaju.

Bukareszt, 18 kwietnia. — Sprawozdawca rumuńskiego ministerstwa propagandy oświadczył w poniedziałek wieczór, iż rumuńskie koła oficjalne stwierdzają, co następuje:

„Rumunja wraz z innemi państwami basenu naddunajskiego i w porozumieniu z niemi uprawia odnośnie do Dunaju politykę spokoju i porządku, której zadaniem jest zagwarantowanie pełnego bezpieczeństwa żeglugi na tej rzece. Rumunja jest przekonana, że jeżeli każde państwo, przez którego terytorjum przepływa Dunaj, wyda zarządzenia konieczne dla utrzymania porządku oraz kontroli w granicach obszaru tej rzeki, podlegających jego suwerenności oraz w granicach swoich uprawnień policyjnych, wówczas żegluga okrętowa nie dozna przeszkód. Rumunja ze swej strony wydała już takie zarządzenia".

W związku z tem słychać z poinformowanych kół, że zarządzenia te są następujące: **Okrętom wojennym i uzbrojonym statkom handlowym nie wolno wpływać na Dunaj.** Celem lepszego strzeżenia okrętów kursujących na Dunaju, Rumunja zastosuje w przyszłości swoje własne ustawy celne, które przewidują, iż **tranzyt broni i materjałów wojennych może odbywać się wyłącznie za zezwoleniem rady ministrów.** Załogi okrętów będą podlegać ścisłej kontroli, a wreszcie wydano szereg ograniczeń dla przejazdów przez Żelazną Bramę, celem zapobieżenia, aby okręty, jakie tam ulegną wypadkom, nie stanowiły przeszkody dla normalnej żeglugi.

Strategiczny sukces niemiecki w Norwegji.

(=) **Berlin,** 18 kwietnia. Jedna z angielskich rozgłośni radjowych wzmiankowała w sposób bardzo ostrożny, iż **„największem złem jest lotnictwo niemieckie. Samoloty niemieckie przybywają bowiem nie tylko z terenu Niemiec, ale również ze swych baz na terenie Norwegji".**

W ten sposób radjo angielskie przyznaje się mimowoli do tego, że **strategiczną pozycja Niemiec stała się o wiele korzystniejszą dzięki temu, iż Niemcy obsadziły tereny Norwegji o 10 godzin wcześniej, niż to planowali Anglicy.** (p).

Anglja nie czuje się już dostatecznie pewna.

(=) **Berlin,** 18 kwietnia. Z Amsterdamu donoszą, że brytyjskie władze bezpieczeństwa w Londynie **występują bardzo bezwzględnie w stosunku do osób, które nie stosują się do przepisów, dotyczących zaciemniania.**

Władze nie uwzględniają już żadnych wymówek usprawiedliwiających. Z uwagi na bezpieczeństwo publiczne wszelkie w tym względzie czynione wyjątki zostały cofnięte. Bezwzględnym karom podlegają nawet przechodnie, którzy oświetlają sobie drogę zbyt jasno świecącemi kieszonkowemi latarkami bateryjnemi. (p).

Żołnierze norwescy przekraczają granicę Szwecji.

Sztokholm, 18 kwietnia. — Znaczna liczba żołnierzy armji norweskiej przekroczyła granicę szwedzką w okolicy Vaermland.

Większość wypadków przekroczenia granicy przez żołnierzy norweskich miała miejsce na stacji celnej Havs.

Wzrost konjunktury rybaków angielskich.

Berlin, 18 kwietnia. — Znamiennemi dla niezwykle trudnej sytuacji żywnościowej w Anglji są bajeczne zarobki rybaków, o których komunikuje fantastyczne wprost szczegóły przedstawiciel amerykańskiego koncernu radjowego w korespondencji z Londynu, przesłanej do Stanów Zjednoczonych.

Według tej korespondencji, **zwykły rybak angielski z powodu niezwykłych niebezpieczeństw swego zawodu, związanych z obecną wojną, zarabia tygodniowo przeciętnie 750 marek, tj. około 1.500 złotych,** podczas gdy właściciel łodzi rybackiej otrzymuje za wynajęcie swej łodzi wynagrodzenie 6-krotne w porównaniu z okresem przed wojną.

Za cały sezon połowu ryb inkasują angielscy rybacy, którzy w czasach normalnych zaledwo zarabiali na skromne utrzymanie, o ile oczywiście pozostaną przy życiu, **75.000 marek, tj. 150.000 złotych.** Zarabiając tak olbrzymie sumy, **rybacy angielscy prowadzą obecnie luksusowy tryb życia.** Urządzają oni całkowicie na nowo swoje mieszkania, obchodzą huczne wesela z szampanem, zakupują futra, fortepiany koncertowe oraz samochody.

Konfiskata nafty i oliwy w Szwecji.

Sztokholm, 18 kwietnia. **We wtorek skonfiskowano w Szwecji wszystkie zapasy nafty i oliwy palnej, smarów oraz poddano je państwowej kontroli.**

Ku wielkiemu zdziwieniu szwedzkiej opinji publicznej konfiskata zapasów benzyny nie nastąpiła. W każdym jednak razie weszły w życie surowe przepisy, dotyczące zracjonowania zużycia benzyny.

Szkatułka z biżuterją.

Pani Ziuta wybierała się do teatru...

Jeszcze raz poprawiła czarną aksamitną suknię i spojrzała w lustro. Przyglądnęła się sobie uważnie. Tak! Była jeszcze bezsprzecznie piękną kobietą! Z pod ciemnych rzęs patrzyły z lustra wielkie zielone oczy, przysłonięte lekką mgłą smutku doświadczonej kobiety, a miedziano złote loki na skroniach doskonale kontrastowały z czarną suknią. Była jeszcze naprawdę piękna. Czy dobrze robiła stroniąc od banalnych flirtów po gorzkiem doświadczeniu w pierwszem małżeństwie? Przyszedł jej na myśl ten przystojny, elegancki nieznajomy, który ją tak prześladował od ostanich dwu tygodni...

— Proszę pani, przyszły kwiaty! — z rozmyślań wyrwał ją głos służącej.

Zgrabna subretka postawiła przed nią przepiękny kosz wielobarwnych orchidei. Do kwiatów przymocowana była niewielka koperta.

— Orchidee! — Pani Ziuta chwilę napawała swój wzrok kwiatami, rozerwała kopertę i przebiegła oczyma kilka słów skreślonych energicznem męskiem pismem.

— Proszę mi wybaczyć! Uwielbiam Panią! Wiem, że będzie Pani dziś w Teatrze Wielkim. Podczas pierwszego antraktu wszystko wytłomaczę. Kreślę się z wyrazami uwielbienia

Stanisław ......

Reszta podpisu była nieczytelna.

To było od niego!...

Od biletu powiał gorący wiew pożądania i zarumienił lekko jej skronie... Może jednak pozwolić mu się dziś zbliżyć do siebie?...

Przypudrowała nosek, poprawiła loki i machinalnie sięgnęła do kasetki z biżuterją.

Kasetka nie stała na swojem miejscu.

Pani Ziuta zdziwiona rozglądnęła się po toalecie. O tam stała w rogu. Zniecierpliwiona ręką otworzyła ją. Ubierze dziś szmaragdowy naszyjnik...

Nagle zbladła, a z zaciśniętej krtani nie mogła dobyć okrzyku...

Ozdobna skrzyneczka, w której przechowywała swoją biżuterję, była pusta! Nie! Nie zupełnie pusta! Na dnie leżał bilecik, a na nim dwa słowa:

— Uwielbiam Panią!

Nie mogło być żadnych wątpliwości. Pismo było to samo!...

— Marysiu! — Pani Ziuta wreszcie odzyskała głos, chociaż brzmiał dziwnie zmieniony w jej własnych uszach — Marysiu! Patrz, co się stało! — wskazała pustą kasetkę.

— Jezus Marja! Trzeba natychmiast zatelefonować na policję! Co za nieszczęście! — Dobrze chociaż, że nam dziś telefon naprawili! Boże miłosierny! Wszystkie kosztowności pani zabrali te złodzieje! Trzeba zaraz zatelefonować! — denerwowała się Marysia.

— Nie wiem doprawdy, czy zawiadomić policję — zastanawiała się głośno pani Ziuta. — Powiedz mi lepiej Marysiu, czy był tu kto u mnie po południu?

— Prawda, zapomniałam! Był tu taki młody elegancki pan o wesołych niebieskich oczach i poprosiłam go do saloniku obok, żeby zaczekał, bo myślałam, że pani wnet powróci z miasta. Został chwilę, ale potem odszedł, że nie może dłużej czekać...

O wesołych niebieskich oczach! Tak! To napewno on! Ale takiego figla spłatać!... — Wszystko po to, żeby ją wreszcie poznać...

— Narazie nie wezwiemy policji — zwróciła się do służącej — może mi się uda samej wszystko odzyskać. — Zarzuciła na siebie energicznym ruchem futro i nie dając zaafenowanej Marysi dojść do słowa, zbiegła po schodach do oczekującego ją auta.

Przedstawienie już się rozpoczęło, gdy weszła do swojej loży. Towarzystwo, z którem się umówiła, przywitało ją cichym szmerem powitania, ale wkrótce uwaga wszystkich skierowała się znów ku scenie.

Pani Ziuta też wyjęła lornetkę, lecz zamiast skierować ją na scenę, zlustrowała szybko pierwsze rzędy foteli.

Znalazła go. Siedział w trzecim rzędzie na lewo. Tak to on napewno. Poznała go po pięknym męskim profilu... Teraz odwrócił od niej głowę. Odłożyła lornetkę. Oczy ich się spotkały... Ukłonił się. W półmroku zdawało się jej, że oczy jego zabłysły w uśmiechu... Oczywiście śmieje się z niej! Ale poczekaj mój panie przemądrzały! Poczęła układać w myśli, co mu powie przy spotkaniu i co ona myśli o dżentelmenach, którzy w ten sposób postępują!... A może to zwykły złodziej!... Niepokojąca myśl przemknęła na sekundę przez jej głowę, ale przypomniała sobie w tej chwili kwiaty. Chyba zakochany złodziej. Lekki uśmiech zakwitł na jej pełnych wargach. Tak, tak w miłości i na wojnie każdy podstęp jest dozwolony... Ale mimo to da mu za swoje!

Akt pierwszy wreszcie dobiegł do końca. Wśród ogólnego aplauzu spuszczono kurtynę i żyrandole rozbłysły tysiącem świateł.

— Jak się pani podoba sztuka? — zaczął ją nudzić adwokat Żelski, który wraz z żoną i bratem zajmowali jej lożę.

Pani Nela, najlepsza przyjaciółka Ziuty, obrzuciła ją krytycznem spojrzeniem. — Ja-

Skutki wojny angielskiej.

Dalsza podwyżka taryfy frachtowej w komunikacji między Stanami Zjednoczonemi i Dalekim Wschodem.

(=) **Nowy Jork,** 18 kwietnia. Konferencja żeglugi morskiej Dalekiego Wschodu, w skład której wchodzili przedstawiciele 18 przedsiębiorstw komunikacji morskiej, zapowiedziała dalszą podwyżkę stawek taryfowych, mianowicie o 30 proc. Przyczyną tej nowej podwyżki jest tocząca się w Europie wojna (p).

Dzienniki Madrytu omawiają sukcesy niemieckie w Norwegji.

(=) **Madryt,** 18 kwietnia. Na tytułowych stronicach omawia prasa hiszpańska niezwykłe postępy ofensywy niemieckiej na terenie Norwegji.

Dziennik „Informaciones“ podkreśla fakt, że wszystkie najważniejsze porty norweskie od Narwik aż po Oslo oraz wszystkie dogodne punkty lądowania znajdują się całkowicie w rękach niemieckich. (p).

Fiasko dardanelskie rozgrywa się ponownie.

Amerykański dziennik stawia niepomyślne prognozy Churchillowi.

(=) **Nowy Jork,** 18 kwietnia. **Dziennik „New York Daily Mirror“ w artykule pod tytułem „Powtórzenie przedstawienia“ porównuje żałosne fiasko imprezy dardanelskiej Churchilla z przed 25 laty z dzisiejszemi niepowodzeniami w Norwegji.**

Dziennik stwierdza, że według starej zasady strategicznej okręty wojenne nie są w stanie zaatakować skutecznie sił lądowych. Dodać należy, że przy operacjach lądowych moment zaskoczenia odgrywa decydującą rolę. Niemieckie siły lotnicze uniemożliwiają jednak Anglikom jakiekolwiek zaskoczenie. (p.).

Dzienniki brazylijskie o chwytach Francuzów na Amazonce.

„Naruszenie praw suwerennych Brazylji na morzu“.

(=) **Rio de Janeiro,** 18 kwietnia. **„Suwerenność wód brazylijskich została naruszona“** — takim oto tytułem zaopatruje dziennik „Meiodia“ wiadomości zapożyczone od dziennika „Estado de Para“, ukazującego się w Belem, który to dziennik informuje o pościgu i zatrzymaniu pewnego parowca brazylijskiego przez francuski krążownik „Estarel“.

Dziennik zwraca się do władz brazylijskich z apelem, aby zwróciły baczniejszą uwagę na powtarzające się raz po raz wypadki naruszania strefy morskiej i neutralności Brazylji przez francuskie jednostki bojowe u ujścia rzeki Amazonki. (p).

Naczelni redaktorzy pism słowackich przybyli z wizytą do Niemiec.

Berlin, 18 kwietnia. — Na zaproszenie władz niemieckich przybyła we wtorek do Berlina delegacja naczelnych redaktorów słowackich dzienników. Delegacja zabawi przez szereg dni w Niemczech.

Urodziny w duńskiej rodzinie książęcej.

Kopenhaga, 17 kwietnia. Według komunikatu królewsko-duńskiego lekarza przybocznego księżniczka-następczyni tronu Ingrid urodziła we wtorek o godz. 10 rano zdrową dziewczynkę.

Młoda następczyni tronu Danji jest z pochodzenia księżniczką szwedzką. Poślubiła ona w dniu 24 maja 1935 r. duńskiego następcę tronu Chrystjana Fryderyka. Dziewczynka, która urodziła się we wtorek, jest pierwszem dzieckiem pary książęcej.

Jugosławja zamierza osiedlić na stałe cyganów.

Cyganie stali się plagą kraju. — Setki miljonów strat.

Belgrad, 18 kwietnia. **W związku z ostatnią katastrofą powodzi, dała się we znaki Jugosławji plaga Cyganów. Stali się oni wielkim ciężarem zwłaszcza w tej części kraju, która dawniej należała do Węgier i gdzie korzystali oni z większych swobód.**

Podczas zimy osiedlili się oni czasowo na skrajach miast i wsi. Zrozumiałem jest przeto, **że władze na podstawie niemiłych doświadczeń, postanowiły osiedlić na stałe gromady cyganów, wędrujące dotychczas po całym kraju.** Już dawniej przedstawiano pewne wnioski w tym kierunku, które nawet osiągnęły częściowy sukces.

Na tej drodze **będzie można ostatecznie zmusić cyganów do płacenia podatków i ponoszenia innych ciężarów obywatelskich.** — Dotychczas cyganie korzystali z nieustalenia swych nazwisk i gdy łapano na wypadkach kradzieży i rabunku, zawsze dawali sobie rady, unikając kary za poprzednie przestępstwa, poprostu dlatego, że zwalali je na innych.

Jeden z dzienników zagrzebskich zadał sobie trud zliczenia przestępstw, dokonanych przez bandy cyganów w ciągu dziesięciu dni, przyczem doszedł do następującej „statystyki“; w pierwszym dniu cyganie **porwali** dziecko pod miastem Banialuka, któremu jednak potem udało się zbiec, w piątym dniu porwali pod miejscowością Telvo w południowej Serbji **dziesięcioletniego pastucha,** a w dwóch wsiach chorwackich **zabili starszych ludzi.** W szóstym dniu **włamali się w jasny dzień do bośniackiego domu wieśniaczego i skradli 40.000 dynarów.** Dziewiątego dnia doniesiono o **zamordowaniu przez cyganów jakiegoś człowieka** w Słowenji. Wreszcie dziesiątego dnia w Petrovgradzie **ujęto bandę złożoną z 19 cyganów i cyganek,** którym następnie udowodniono dokonanie wielu morderstw, włamań i innych przestępstw.

Dziennik zagrzebski wskazuje dalej na **niebezpieczeństwo zawleczenia epidemji przez cyganów,** ponieważ są oni żywymi przenosicielami zarazków. Jeszcze większem jest **niebezpieczeństwo przeniesienia chorób bydlęcych,** ponieważ wszędzie wkradają się oni do stajen i nie przestrzegają w nich elementarnych wskazań sanitarnych.

Tak więc szkody, wyrządzane przez cyganów w Jugosławji można ustalić **już na setki miljonów dynarów rocznie.** Jedynem lekarstwem na tę plagę będzie **osiedlenie cyganów na stałe, względnie wysiedlenie ich z granic państwa.**

Węgry przeciwstawiają się angielskim próbom sabotażów na Dunaju.

(=) **Budapeszt,** 18 kwietnia. **Organ informacyjny węgierskiej partji rządowej w inspirowanym artykule zajmuje stanowisko w sprawie bezpieczeństwa żeglugi na Dunaju.**

Przyczyną oficjalnego wypowiedzenia się na ten temat są niezawodnie wykryte przed niedawnym czasem próby ze strony brytyjskiej dokonania zamachu na neutralność państw południowo-wschodniej Europy.

Zwracając uwagę na zdwojony obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem żeglugi dunajowej pismo domaga się, że **wszelkiego rodzaju próby zamachów muszą się spotkać z jaknajsurowszem występowaniem przeciw sabotażystom ze strony policji wodnej.** (p).

Zawalenie się schodów w belgijskich koszarach.

Bruksela, 18 kwietnia. **W miejscowości Malines (Belgja) wydarzyła się katastrofa, skutkiem której 50 żołnierzy zostało kontuzjonowanych.**

W pewnych koszarach zawaliły się mianowicie schody, na których właśnie znajdowało się 50 żołnierzy. Żołnierze spadli na dół, przyczem 29 z nich musiano przewieźć do szpitala wojskowego w Antwerpji, gdyż odnieśli oni bardzo poważne rany.

Przemyt żydów do Brazylji.

(=) **Rio de Janeiro,** 18 kwietnia. **Brazylijska policja wykryła w ostatnim czasie szereg organizacyj, trudniących się nielegalnym szmuglem żydów do Brazylji.**

Ostatnio udało się policji w Rio dokonać aresztowania bandy żydów, posiadającej międzynarodowe stosunki, która uprawiała szmugiel żydów na wielką skalę.

Również w Rio Grande do Sul wykryła policja organizację, która dostarczała żydom sfałszowanych papierów, przy pomocy których legitymowali się oni jako rodowici Brazyljanie. Za kulisami tej przestępczej akcji ukrywa się międzynarodowa organizacja żydowska „Jewish Colonisation Association“ w Londynie. (p.).

Co dzień niesie?

Przedstawienie teatralne w Sosnowitz.

(h) Dnia 23 kwietnia br. o godz. 20-tej gości w teatrze Miejskim w Sosnowitz Schubert Bühne z Braunau. Wystawia ona komedję kryminalną Axela Twerza p. t. „Ul. Parkowa nr. 13“.

Sosnowitz otrzymuje nowe zieleńce.

(h) Niemiecki zarząd miasta dokłada wszelkich starań, aby upiększyć wygląd miasta Sosnowitz. Zwłaszcza na tem polu, grzechy pozostawione przez dawny zarząd miejski są wyjątkowo wielkie.

Urząd budowlany Zarządu Miejskiego opracował już obszarny plan inwestycyj, który całkowicie zmieni wygląd miasta. Na pierwszym planie stoi powiększenie i upiększenie istniejących już zieleńców. O wielkiem znaczeniu są podjęte już prace z ożywieniem głównej ulicy miasta przez założenie trawników i klombów. Wykorzystując zbytnią szerokość chodników na Hauptstrasse założy się trawniki, które niewątpliwie ulicy nadadzą przyjemniejszy wygląd.

20.000 RM. grzywny za przekroczenie cen.

(h) Landrat pow. Bielitz podaje do wiadomości: podczas inspekcji zakładów przemysłowych okazało się, że garbarnia „Kudas“ w Andrychau żąda za skóry ceny, które są znacznie wyższe, niż obowiązujące ceny na terenie Rzeszy. Na wniosek Landrata Regierungspresident Kattowitz nałożył na właściciela garbarni Rudolfa Kudasa, zam. w Andrychau grzywnę w wysokości 20.000 RM.

* * *

Drugiego znacznego przekroczenia cen dopuściło się przedsiębiorstwo przewozowe w Kattowitz. Regierungspresident zarządził karę w wysokości 5000 RM.

Zasłużone kary na lichwiarzy.

Zamknięcie trzech przedsiębiorstw.

(h) Polizeipresident Górnośląskiego obszaru przemysłowego zarządził zamknięcie handlu paszy żydówki Rachli Piwkowicz w Sosnowitz. Przyczyną zamknięcia była lichwa jęczmieniem.

Równocześnie zarządzono zamknięcie sklepu artykułów spożywczych Heleny Cegielskiej w Sosnowitz. Właścicielka sprzedawała kiełbasę oraz różne inne artykuły spożywcze pierwszej potrzeby po cenach znacznie wyższych.

Tę samą karę poniosła również pewna handlarka w Sosnowitz, ponieważ, pomimo ostrych zakazów kilkakrotnie, włączyła się w normalną wymianę towarów, powodując przez to znaczne podrożenie artykułów.

Niebezpieczne gry dziecięce na jezdni.

(h) Jest znowu wiosna, właśnie teraz nasza młodzież wykorzystuje każdą sposobność, aby nacieszyć się wiosną i zabawić się na świeżem powietrzu. Niestety bawi się przytem często i na placach i ulicach miasta. Często również i jezdnia jest dla niej terenem zabaw. Gry jednakże na jezdni są bardzo niebezpieczne, dzieci narażają nietylko siebie samych, lecz i innych przechodniów.

Czy mamy czekać aż dzieci zaczną wpadać pod samochód lub ulegną innym nieszczęśliwym wypadkom? Nie! Każdy musi posiadać tyle poczucia odpowiedzialności za los dzieci, aby powstrzymać ich przed tego rodzaju zabawami. **Jezdnia nie jest terenem dla zabaw dziecięcych.**

Ale i zabawy przed gmachami urzędowemi oraz przed biurami firm przeszkadzają poważnie w pracy. Tak samo źle wygląda, gdy dzieci urządzają z zieleńców i parków teren dla swoich zabaw i harców. Naszym obowiązkiem jest wytłumaczenie dzieciom, że gry, jak np. rzucanie piłką, lub innemi przedmiotami, skakanką, latawcami na jezdni i ulicach miasta są zabronione. Zabronione jest również niszczenie trawników i klombów w miejscach publicznych. Powinniśmy przeto wpłynąć na dzieci, aby zaniechały wszelkich gier w miejscach niedozwolonych, a przedewszystkiem na jezdniach.

Morderstwo rabunkowe na szosie.

Dwóch zabitych, jedna osoba ciężko ranna

(h) W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano na szosie łączącej Wreneczyce z miejscowością Kalaj w pow. Blachownia zuchwałego napadu rabunkowego, przy którym dwie osoby poniosły śmierć, a trzecia została ciężko zraniona.

Sztygar Jędryszek oraz rolnik Zygmunt Drozdziak jechali do domu, wioząc sumę 3.000 RM., przeznaczoną na wypłatę. Nagle zostali przez niewykrytych narazie sprawców napadnięci. Bandyci rozpoczęli ogień, kładąc obydwóch trupem. Żona sztygara, która znajdowała się w towarzystwie męża, została ciężko zraniona. — Po dokonaniu zbrodni bandyci zbiegli, zabierając ze sobą gotówkę. Dochodzenia policyjne w toku.

Naczelny redaktor Leopold Beischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45 — Administracja: Josef Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Haupt- [illegible]

kaś ty podniecona! Ale, ale zapomniałaś całkiem wziąć jakąkolwiek biżuterję dzisiaj!

— Rzeczywiście! — skorzystała szybko z okazji pani Ziuta. — Muszę natychmiast zatelefonować do domu! Zostawiłam pierścionek i naszyjnik na toalecie! O złodzieja dziś nietrudno! — i z temi słowami opuściła lożę.

W rzeczywistości, gdy tylko światła zabłysły, dała nieznajomemu głową znak w stronę bufetu. Chyba zrozumiał!...

Czekał na nią. Już miała zamiar dać upust swojej irytacji i przygotowała sobie nawet słowa ostre i szydercze jak sztylety, gdy spotkała jego wzrok pełen bezgranicznego uwielbienia, oczy wrące miłością.

— Jak pan śmiał!...

— Pani!... — w tym jednym słowie zamknął wszystko.

— Tak nie postępuje prawdziwy dżentelmen! — nie dawała za wygraną.

— Proszę mi wybaczyć, ale kocham panią! Czy... czy zechciałaby pani zostać moją żoną?

— Oświadczyny na środku bufetu teatralnego! Nie, to już jest szczyt!... Przedewszystkiem nie znam pana wcale... — mimowoli uśmiech zabłąkał się na usta pani Ziuty.

— Jestem Stanisław Żarnecki! — przedstawił się spiesznie. — Jestem dyrektorem banku zachodniego. Mam stanowisko. Mogę panią otoczyć zbytkiem...

— A co będzie z biżuterją? — wpadła mu znienacka w słowo.

— Z biżuterją? — głos jego był jakby zlekka zaskoczony i zdziwiony. — Podaruję pani też coś z biżuterji. Co prawda nie przypuszczałem, że jest pani aż tak wielką materjalistką, ale mimo to nic pani w mych oczach nie straciła...

— Ach więc według pana jestem materjalistką! Przypuśćmy nawet, że tak jest. — Wyraźnie się wykręca, przemknęło jej przez myśl. A więc jednak złodziej! — Tu jednak nie jest miejsce odpowiednie dla naszej rozmowy — dodała głośno. — Może pan pozwoli ze mną!

— Więc jednak mogę mieć nadzieję!... — głos jego załamywał się radością.

Zeszli razem do foyer. On kazał sobie podać płaszcz, a pani Ziuta w międzyczasie napisała krótki bilecik z usprawiedliwieniem do swych znajomych w loży. Pragnęła jeszcze trochę zyskać na czasie, targana sprzecznemi uczuciami, nie mogła się zdecydować na krok stanowczy. Czy zawieźć go wprost na komisarjat? Nie! Niech się wytłomaczy na miejscu kradzieży... Tak będzie najlepiej! Ukrywała jeszcze sama przed sobą, że przykroby jej było go oskarżyć. Ten człowiek zaczął jej się coraz bardziej podobać...

Wsiedli do auta. Bliskość jego była jak upajająca pieszczota...

— Czy nie ma mi pan czegoś do wyznania? spytała go, gdy auto ruszyło z miejsca. — Chciała rozświetlić tę całą sprawę, lecz mimowoli głos jej nabrał cieplejszych tonów...

— Kocham cię najdroższa! — pieszczącą ręką objął je drżącą kibić i nachylił się nad ustami...

Opierała się jeszcze.

— Panie!...

Usta ich się spotkały przyciągnięte jakąś siłą magnetyczną... To złodziej! — zakołatała myśl, ale wnet rozpłynęło się wszystko w słodkiem ukojeniu szczęścia...

Auto zatrzymało się nagłym zgrzytem i przywróciło ich do rzeczywistości...

Pani Ziuta wysiadła pierwsza, poprawiwszy szybko włosy. Była szczęśliwa! Jakże naprawdę szczęśliwa!

— Chodź najdroższy!

Weszli do domu ramię przy ramieniu, patrząc sobie ufnie w oczy. Co ją obchodziły jakieś martwe kamienie...

Otworzyła drzwi.

— Mam złodzieja! Mam złodzieja! — krzyczała od progu Marysia.

Pani Ziuta drgnęła, jak zbudzona z czarownego snu.

— Złapałam złodzieja! — podnieconym głosem ciągnęła Marysia — jak wsiadał do pociągu, to mu wszystko odebrali!...

Serce pani Ziuty poczęło bić jak szalone.

— Co ty wygadujesz Marysiu! Nic nie rozumiem!

— Bo to było tak — rozgadała się Marysia. — Jak pani poszła, to sobie przypomniałem, że ten monter co naprawiał dzisiaj telefon coś za długo majstrował w pani pokoju. A potem, jak odchodził, to mu tak jakoś źle z oczu patrzyło i okropnie się spieszył. Jakem sobie to wszystko przypomniała, tak nie wiele myśląc, pobiegłam na komisarjat i opowiedziałam im o tem dokładnie. Kazali mi wrócić pilnować mieszkania, że oni się już tem zajmą i dadzą mi znać. Więc wróciłam i czekam. Aż tu przed dziesięciu minutami telefonują do mnie z komisarjatu, że go już złapali. W domu powiedzieli, że wyjechał więc pojechali na dworzec i tam go cupli. — Jeszcze się zdziwił, że go nakryli, bo dla zmylenia włożył jakiś bilet do kasetki co go znalazł na toaletce...

— — — — — — — —

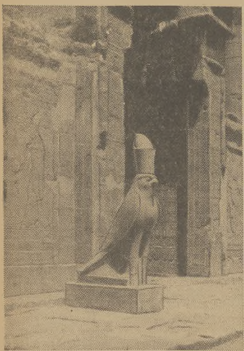
Z Genui odbijał luksusowy statek, by odbyć przejażdżkę po Morzu Śródziemnem.

Oparty o burtę, zapatrzony rozmiłowanym wzrokiem w swoją młodą żonę, stał dyrektor Żarnecki.

— Powiedz mi Ziuteczko, czy byłabyś pokochała złodzieja?

H. Masten.

Idylla z przed czterech tysięcy lat.



Posąg Horusa przed świątynią w Edfu.

Mało jest zapewne równie silnych wrażeń, jak zwiedzanie ruin Pompei. Niezwykle silnych dlatego, że chwytamy tam **życie starożytne na gorącym uczynku**, widzimy zastygłe przed wiekami ulice i mieszkania, takie, jakiemi były w istocie. A chociaż ściany ogołocone z ozdob, mieszkania — z naczyń i przyprządow życia codziennego, przecież wyobraźnia znajduje tu więcej danych do odtworzenia przeszłości, aniżeli w najbogatszem muzeum historycznem.

Muzea są niewątpliwie obfitem źródłem nauki, **dają obraz przeszłości, ale rozbity na szczegóły**, rozklasyfikowany według rożnych przedmiotów, broni, urn, ozdob, monet. Nie dają syntezy. Zwłaszcza przy pobieżnem zwiedzaniu pozostaje w umysle przechodnia ślad w postaci wspomnienia jakichś najciekawszych okazow. Bez książki — poglądowo — niepodobna w nich zdobyć wzrokowego odtworzenia przeszło[illegible].

Sa wyjątki. W muzeum w Turynie znakomity archeolog Schiaparelli, [illegible] jeszcze znakomitszego egiptologa Maspero, odtworzył ściśle

życie domowe Egiptu z przed lat czterech tysięcy.

Jako materjał do tego celu służyło mu bogate odkrycie, jakiego dokonał w egipskiej Dolinie Królowych. Znalazł tam mianowicie nietknięty, nie sprofanowany niczyjemi rękami grób budowniczego większości wspaniałych gmachów tebańskich, których ruiny i dziś oglądać można, inżyniera Kha, oraz jego małżonki Mirit. Grob ten ocalał dzięki zerwaniu się kawała gruntu, przez co **zakryte zostały wszelkie ślady jego istnienia**. Nie był pokusą dla chciwości ludzkiej, jaką były od wieków groby egipskie z powodu nagromadzonych w nich skarbów.

Bo dla Egipcjan **śmierć była tylko ściśle przejściem z jednego życia do drugiego**, w którem zmarli zachowywali wszystkie przyzwyczajenia i potrzeby pierwszego. — I zabierali ze sobą na nową wędrówkę wszystkie te przedmioty, które należały do użytku powszedniego.

Dlatego groby Faraonów i bogaczów były istnemi skarbcami kosztowności.

Opisując zatem wnętrze grobu z Doliny Królowych, możemy powiedzieć, że składamy wizytę panu Kha i pani Mirit, którzy żyli na świecie cztery tysiące lat temu.

Zapoznajemy się z gospodarzami.

Inżynier Kha spoczywa zabalsamowany **w trumnie złoconej**. Był to mężczyzna dobrego wzrostu — mierzył 1 m. 75 cm. wysokości. Obok skzyni stoi posążek — podobizna jego. Czoło wysokie, sklepione, oczy patrzą śmiało, kształty wysmukłe, odziany w krótką, fałdowaną szatę.

Niema posążku pani Mirit. Ale rysy twarzy mumii doskonale zachowane. Rysy drobne, wielkie **oczy czarne uśmiechają się tajemniczo**, obfite włosy czarne spadają na zasłonę złotą i niebieską. Wzrostu



Grobowiec Pepi-Nefera.

średniego — 1 m. 50 cm. — kształty wysmukłe.

Obok skrzyń, długi, kilkunastustopowy papyrus, opisujący, jako małżonkowie **zmarli w kilka dni jedno po drugiem i dlatego razem zostali pochowani.**

Na ścianach rzeźbiony olbrzymi orszak pogrzebowy. Wielkie ilości pożywienia — przedewszystkiem. Niosą je w koszach rośli niewolnicy. Wyprężone sznury świadczą o ich ciężarze. Więc chleby różnego kształtu, masło, mięso surowe i solone, ryby solone, kartofle, szpinak, czosnek. Dalej, jak bombonierki, śliczne koszyczki, pełne daktyli, fig. rodzynków, tamarynek, orzechów kokosowych, amfory z oliwą, z mlekiem, z winem. Szklanki, talerze, miski...

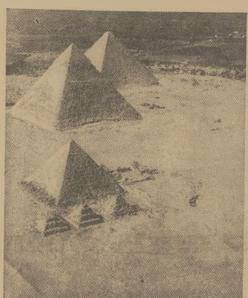
W nowej, nieznanej wędrówce

Kha miał być ciągle jeszcze inżynierem.

Zatem towarzyszą mu wszystkie narzędzia jego zawodu: materjały piśmienne, czyli pendzelki i farbki, które służyły do kreślenia tajemniczych znaków pisma egipskiego, przyrządy miernicze, laski, wreszprzyrządy miernicze, laski, wreszcie, niestety, kurbasz... bat ciężki, którym można było zabić człowieka. Przy jego pomocy powstawały wspaniałe piramidy i grobowce, które podziwiamy. **Utrzymywał on dyscyplinę wśród tysięcy niewolników**, usuwał od roboty — a nawet pozbawiał życia tchórzów i próżniaków.

Pani Mirit wzięła ze sobą robótki kobiece i przybory toaletowe.

W koszyczku panuje zwykły nieporządek;



Piramidy egipskie z lotu ptaka.



Mumja Tutankhamena.

snać nie myślała o wieczności ciemnooka główka, kiedy drobne rączki zanurzały się tu po raz ostatni **przed czterema tysiącami lat**. Wraz z jedwabiem białym i czerwonym, którym haftowała poduszki, nożyczkami i szpulkami, znajdujemy rodzynki, które gryzła przy robocie, obok małego podręcznego lusterka i grzebyka z kości słoniowej.

Była bardzo staranna w ubiorze. Bielizna jest cienka, śliczna, haftowana i inkrustowana koronkami w żółtawym tonie kości słoniowej i znaczona jej znakami. W szeregu kuferków bardzo ozdobnych, wysadzanych perołwą macicą i kością słoniową, znajdujemy starannie ułożone osobno paski, peniuary, obrusy, serwetki itd. Jest ich dwanaście.

Obok duża skrzynia z kunsztownie plecioną peruką o setkach pukli. Na stoliku tualetowym **alabastrowe karafeczki**, pudełka do pudru z onyksu, **flakony do perfum** z kryształu i srebra, pendzelki do brwi o rączkach ozdobnie rzeźbionych — wszystkie te drobne przedmioty, ślicznie i delikatnie obrobione, świadczą o wysokich wymaganiach estetycznych i dużej zamożności.

Równie wykończone, równie ozdobne są przybory stołowe. Niema tu ani jednego sprzętu, któryby raził oko, któryby odbijał od ogólnej harmonji. Piękne są też

meble z drzewa inkrustowanego, pokryte skórą lub trzciną plecioną.

Wogóle grobowiec mówi nam o **wysokiej kulturze artystycznej Egiptu przed czterema tysiącami lat.**

Mówi nam jeszcze o czemś więcej — o miłości, jaka łączyła małżonków. Inżynier podróżował dużo, a towarzyszyła mu żona, o czem świadczy rodzaj dery podróżnej z przyszytemi torbami, w których są przybory tualetowe kobiece. Widać, że on umarł później, tyle tu znać dbałości i troskliwości o wygody ukochanej. **Dla oblubieńców w grobie przygotowano dwa łoża.** Obok — zydelki zamiast poduszek. Jej zydelek otoczony jest paseczkami, aby nie uraziła głowy o twarde drzewo. Na łożach najcieńsze prześcieradła, najbardziej bogato haftowane kołdry.

* * *

... Nad równiną tebańską krwawo zachodzi słońce, rzucając fioletowe blaski na piaski pustynne. Zbliża się godzina powrotu inżyniera. Pani Mirit zajrzała w lusterko, poprawiła sobie pendzelkiem brwi, zawołała niewolnicę, pytając, czy gotów jest jej wieniec z kwiatów. Oto zbliżają się dobrze znane kroki... Oblubienica ubrała się w kwiaty i zawisła na szyi spracowanego męża... W surowych jego oczach zapalił się błysk miłości...

... Idylla z przed czterech tysięcy lat, którą my dziś możemy sobie wyobrazić przez pryzmat śmierci...

Jan Wierzbówka.



Grobowiec Tutankhamena.



Słynne piramidy i Sfinks w Egipcie.



Podparcie głowy w starodawnym grobowcu.

WESOŁY KĄCIK.

AUTENTYCZNE.

Rzecz miała miejsce w Krakowie parę miesięcy temu. W pewnej fabryce zginęły różne przedmioty. Podejrzenie o kradzież padło na jednego z robotników, który w istocie rzeczy przyznał się do kradzieży i wskazał miejsce, gdzie te rzeczy zakopał. W asyście policji udano się na wskazane miejsce i polecono winowajcy kopać.

Po dokonanej pracy wspomniany robotnik zgłosił się do dyrektora fabryki, i zażądał wynagrodzenie za kopanie!

SKĄPY MARKIZ.

Markiz d'Aligre był znany we Francji ze swego skąpstwa, które stało się w tym kraju przysłowiowem. Gdy wychodził z domu, zamykał do cukierniczki muchę, a kiedy powracał, sprawdzał, podnosząc przykrywkę, czy skrzydlaty wartownik znajduje się jeszcze na swym posterunku.

DOBRZE ZROZUMIAŁ.

Korepetytorka powiada swemu uczniowi:

— Pomyśl Jerzyku! Wczoraj, kiedy tak późno wyszłam od was, patrzę niedaleko domu stoi jakiś podejrzanie wyglądający osobnik. Och! jakże prędko biegłam.

Jerzyk: — No i dogoniła go pani?

POJĘTNA.

Służąca przychodzi do sklepu i żąda powidel za 40 gr.

Kupiec: — A ma panienka talerzyk na powidła?

Służąca: — Nie, bo pani powiedziała, żebym wzięła na książeczkę.

PIERWSZE WRAŻENIE.

Ojciec: — Ja sądzę ludzi zawsze według pierwszego wrażenia i nie pomyliłem się nigdy.

Mały Ludwiś: — A jakiego wrażenia doznał tatuś, jak mnie po raz pierwszy ujrzał.

KOJARZENIE WYOBRAŻEŃ.

— Ilekroć pana widzę, zawsze przypomina mi się Miętosik.

— Czy być może? Czy tak bardzo jestem do niego podobny?

— Co to, to nie, ale również jak pan jest mi winien sto złotych.

WAŻNA ROZMOWA.

Szef biura do korespondenta:

— Co? Pan chcesz się żenić? Nie dość panu jednego przełożonego.